Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.				
4. CZERWCA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40
NR. 132. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					

Apel Brusiłowa.

Dnia 30 maja Brusiłow, przewodniczący specyalnej Rady garnizonowej, oraz Poliwanow, Zajonczkowskij, Klemkowskij, Parskij, Wałujew, Gutor i Akimow, jako członkowie tej Rady, wysłali „do wszystkich oficerów rosyjskich, gdziekolwiek się znajdują", radio, rozpoczynające się od słów:

„Wolny lud rosyjski oswobodził wszystkie ongiś podległe mu narody i dał każdemu z nich możność stanowienia o sobie". Przeto lud rosyjski i ukraiński mają prawo urządzać sobie życie według własnej woli. Dlatego też „wszyscy (jak głosi radio) jesteśmy obowiązani wobec sumienia pracować na rzecz wolności i sławy macierzy Rosyi. Jest to konieczne zwłaszcza teraz, kiedy bratni i drogi nam naród polski, który sam poznał ciężar obcego jarzma, obecnie zapragnął naraz od nas ziem, zamieszkałych przez lud od wieków rosyjski i poddać je chce znowu pod panowanie polskich ciemiężców".

Wspomniawszy następnie o akcyi polskiej na Ukrainie, odezwa generałów carskich głosi, że „cel wyprawy Polaków, bez względu na urzędowy pretekst, jest inny; cel główny i istotny polega jedynie na spełnieniu zamiaru zaborczego wchłonięcia przez Polskę Litwy i Białorusi, oraz na oderwaniu od Rosyi części Ukrainy wraz z powstaniem nowej Rosyi nad morzem Czarnem. Polacy urzeczywistniają dawny swój cel: od morza do morza!

W tym momencie politycznym naszego życia narodowego — głosi radio — wasi dawni towarzysze broni zwracają się do waszych uczuć, prosząc was usilnie, abyście zapomnieli o wszelkich krzywdach, jakich kiedykolwiek i od kogokolwiek doznawaliście, — abyście wstępowali do czerwonej armii nie ze strachu, ale z poczucia obowiązku (nie za strach, a za sowiest). Służąc uczciwie, nie powinniście jednocześnie szczędzić sił w obronie drogiej nam Rosyi i nie dopuścić do jej rozgromienia. W przeciwnym razie potomność słusznie przeklinać was będzie i złorzeczyć wam, że, uniesieni wzajemnemi walkami, zapomnieliście o ludzie rosyjskim i zaprzepaściliście ojczyznę (zabyli swój ruskij narod i zagubili swoją matuszku Rosiju)".

Wezwania gen. Brusiłowa i jego towarzyszy nie bierzemy zbyt tragicznie. Mamy niemały respekt dla jego zdolności strategicznych, nie sądzimy jednak, by pomoc „wszystkich oficerów rosyjskich, gdziekolwiek się znajdują", zdołała szalę zwycięstwa przeważyć na stronę bolszewicką. Bez sprzeczenie, oficerów tych znajdzie się może dużo. Wszak armie Kołczaka, Denikina i im podobnych były par excellence armiami „oficerskiemi", w których żywioł oficerski pod względem liczebnym dosłownie górował nad żołnierzami i podoficerami. Mimo to los tych armii, uzbrojonych jak Niemcy w pierwszym roku wojny, wyekwipowanych przez Anglików w najnowsze wynalazki sztuki wojennej, rozporządzających wszelkimi środkami materyalnymi, stwierdził ponad wszelką wątpliwość, iż wartość ich bojowa uległa zeru. Nie tylko uległy rozbiciu w natarciu sił bolszewickich, lecz nawet, idąc w rozsypkę, obdarzyły bolszewików olbrzymią ilością amunicyi, dział, pociągów pancernych i tanków, użytych dziś na froncie polskim.

O ile jednak apel Brusiłowa pod względem militarnym podzieli los wielu podobnych mu wypracowań stylistycznych generałów rosyjskich z epoki carskiej, o tyle nie można przejść nad nim do porządku dziennego, jako nad cennym dokumentem chwili, w odniesieniu do obecnych wewnętrznych stosunków rosyjskich.

Lenin i Trocki oddają władzę nad wojskiem w ręce byłych generałów carskich. Powierzają im najważniejszy instrument swej władzy. Bez najmniejszych skrupułów niszczyli bolszewicy finanse Rosyi. Pod ich rządami wytwórczość rosyjska przemysłowa spadła niemal do zera, zaś rolnicza jest jedynie cieniem dawnej. Natomiast cała energia obecnych władców Rosyi wytężoną była w kierunku stworzenia siły militarnej, w kierunku przysporzenia sowietom jak największej ilości bagnetów, które nie tylko miały starczyć do zawojowania świata, lecz również stanowiły opokę, na której wspierało się panowanie bolszewików nad ciemnym mużykiem rosyjskim.

Jeśli więc obecnie słyszymy, iż sowiety oddały władzę wojskową w ręce tak wiernych doradców carskich, jakim był Brusiłow, jeśli moskiewska stacya radiotelegraficzna, miasto depesz, wzywających proletaryat „całego świata" do walki z kapitalizmem, do wytępienia obecnych tyranów i uszczęśliwienia siebie rządem rad, zwołuje dziś do matuszki-Rosyi sługi carskie „z całego świata", w takim razie musi się dokonywać w Rosyi jeszcze głębsza przemiana, niż ta, której można się było spodziewać po oświadczeniach niemal wszystkich rosyjskich grup radykalnych, które, jakkolwiek pozostają w opozycyi do rządów sowieckich, mimo to wojnę obecną chcą uważać za wojnę o całość Rosyi.

Jakimiż tedy motywami mogli kierować się bolszewicy, oddając swe wojska carskim generałom i oficerom? Przecież Lenin i Trocki zdają sobie sprawę, iż armia ta pod takiem dowództwem, jedynie do czasu znosić będzie rządy obecnych panów Kremla, obcych jej tak duchem, jak i rasą. Czyżby chcieli gotować sobie grób z całą świadomością tego, co im grozi?

Przed jeszcze niedawnym czasem prasa skandynawska przyniosła z Rosyi wiadomość, iż bolszewicy chcą się zrzec swej władzy i w tym kierunku prowadzą rokowania nie tylko ze stronnictwami lewicowemi, lecz również „burżuazyjnemi". Czyżby powołanie Brusiłowa i oficerów carskich nie było stwierdzeniem, iż pakt, o którym mowa, staje się już faktem dokonanym, i że — może nawet ponad głowy niebolszewickich grup socyalistycznych — zawarty został z grupami reakcyjnemi? Wszak „les extremes se touchent".

Gospodarka socyalistyczna

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, w maju.

Socyaliści całego świata, w tej liczbie i nasi polscy socyaliści uporczywie twierdzą, że straszne wiadomości, o jakich pisze prasa całego świata o położeniu polityczno-ekonomicznem w socyalistycznej Republice rosyjskiej są przeważnie zmyślone lub przesadzone.

Tymczasem istotna prawda jest stokroć straszniejsza, niż opisy. Prasa socyalistyczna rosyjska urzędowa, gdyż jak wiadomo w tem policyjno-despotycznem państwie innych pism niema i za wszelki druk nielegalny istnieje jedna tylko kara — kara śmierci, pomimo nadrabiania miną, pomimo fałszowania wszystkich danych w kierunku optymistycznym, nie może jednak ukryć ze względu na rozmiary klęski, całej prawdy, i ta od czasu do czasu przebija się nawet w urzędowych socyalistycznych pismach.

Pod tym względem zasługuje na bezwzględne zaufanie wydawana przez rząd sowiecki „Ekonomiczeskaja Żyźń" (Życie Ekonomiczne), którą przecież nie można podejrzewać o tendencyjność antysocyalistyczną, gdyż piszą w niej tylko socyaliści. Komplet numerów z 3 miesięcy b. r. tej gazety daje taki ponury i rozpaczliwy obraz państwowej gospodarki socyalistów, że właściwie zbędne są wszelkie komisye zachodnio-europejskie, mające badać życie ekonomiczne i gospodarcze sowieckiej Rosyi, tak są wymowne te dane urzędowe gospodarki socyalistycznej w ciągu 2 i pół lat.

W początkach marca b. r. odbył się w Moskwie zjazd producentów i znawców hodowli lnu, tego produktu, który, jak wiadomo, miał dla Rosyi wyjątkowe niemal znaczenie: Rosya była jednym z największych dostawców lnu w całym świecie. Rezultaty tego zjazdu „lnianego" ogłoszone zostały w Nr. 64 wyżej wspomnianej gazety „Życie Ekonom.". Powierzchnia produkcyi lnu w 1919 r. zmniejszyła się o przeszło 60 proc. w porównaniu z 1914 r. i ciągle się zmniejsza tak, że w 1920 r. bieżącym spadnie już do 15 proc. zasiewu lnianego z przed wojny. Rozumie się, że mowa jest tylko o guberniach, uszczęśliwionych ustrojem socyalistycznym. Zjazd tłomaczył to zjawisko brakiem dowozu zboża (?) do miejscowości, produkujących len i niskiemi stałemi cenami na len.

W Nr. 68 tegoż „Życia Ekon." znajdujemy ciekawe dane o fabrykacyi papieru w rejonie północnym, gdzie obfitość lasów ułatwiała rozwój tej produkcyi: w pierwszym półroczu 1919 r. pracowało jeszcze 6 fabryk, w drugiem już tylko 3, tak, że techniczne inwestycye w I półr. eksploatowane były 65 proc., w drugiem już tylko 24 proc., pomimo, że w I półr. pracowało 3029 robotników, w II półr. 3011. wytwórczość spadła w ciągu półrocza o połowę. Czyli o 50 proc. spadła produkcya i o 30 proc. wzrosła ilość pracujących! Czy potrzebne komentarze?

O produkcyi skóry daje pojęcie Nr. 70 tejże gazety, wiadomości dotyczą gub. moskiewskiej, a więc znajdującej się pod bezpośrednim wpływem bliskiego rządu socyalistycznego, żadnych walk w gubernii tej nie było, położenie więc powinnoby być przynajmniej znośne. Tymczasem cóż widzimy: jeszcze w 1918 r. zebrano 126613 skór niewyrobionych, podczas gdy w 1919 r. już 8 razy mniej, bo tylko 15889. Jako przyczynę tego podaje organ urzędowy: ludność spożywa skóry świeże jako pokarm i niechętnie bierze papiorki.

O kolejnictwie pisze się tam bezustannie w tonie minorowym. W tej sprawie podaje interesujące zestawienie inny organ oficyalny Sowdepii, nie mniej dobrze poinformowany. „Izwiestja Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu wykonawczego Sowietów robotniczych, chłopskich, kozackich i czerwonogwardziejskich deputatów i moskiewskiego Sowieta robotniczych i krasnoarmiejskich deputatow". Przytoczyłem ten sekciarski tytuł, jako curiosum. W Nr. 67 tego pisma przytoczone są następujące dane o rezultatach walki z upadkiem transportu: wzrost chorych parowozów poczynając od 1 stycznia 1917 r. jest następujący: 1 stycznia 1917 — 19 proc.; 1 stycznia 1918 — 31.1 proc.; 1 stycznia 1919 — 47.7 proc.; 1 stycznia 1920 — 53.1 proc.

Perspektywy są jeszcze ciemniejsze, jeżeli dodać, że według Nr. 69 „Życie Ekon." produkcya żelaza wyniosła w Rosyi w 1915 r. 224.940.000 pudów, a w 1920 r. oczekują już tylko najwyżej 20 milionów, t. j. dziesięć razy mniej.

Weźmy naprzykład, dostarczanie kopalniom materyałów wybuchowych, bez których istnieć i działać kopalnie rud nie mogą. Nr. 89 pisma tyle razy wspomnianego z goryczą stwierdza, że kopalnie miały te materyały tylko z zapasów starych („burżuazyjnych" zatem) i wlokły swe istnienie tylko z reparacyi resztek — a co będzie dalej, pyta z trwogą sprawozdawca, gdy zapasy wyjdą? Nie lepiej w przemyśle włóknistym. W Nr. 90 „Życia Ekon." podkreślono, że w takim np. Piotrogrodzie z 26 istniejących fabryk włóknistych pracują tylko 3, reszta stoi zamrożona (dosłownie). W Nr. 90 tegoż pisma jakiś socyalista bolszewik przedstawił stan transportu wodnego pod tytułem: „Krytyczny stan transportów wodnych", i przytacza następujące przykłady: W Wielkim Ustjugu zamiast dawnych 34 parowców wychodzi tylko 10, na Sogoży zamiast 20 statków funkcyonuje tylko 2, na Puszme 3 zamiast 11, na Nokszy zamiast 16 nie działa żaden i t. d. bez końca w tym samym duchu. Na końcu ogólna uwaga tej treści: robotników chętnych niema wcale; zmuszeni do pracy (zgodnie z dekretem o pracy przymusowej, przyczem kary na robotników, jak na froncie wojennym!), pracują bardzo źle, rezultaty nikłe. Ludność wszelkimi sposobami stara się uniknąć robót przymusowych".

Tak pisze socyalista o socyalistycznym sposobie pracy w socyalistycznej robotniczej republice, w urzędowym socyalistycznym organie. Wogóle sprawa robotnicza w tem niby proletaryackiem państwie, które miało być rajem dla robotników na ziemi, przedstawia się najsmutniej, najgorzej, beznadziejnie... wyżej podaliśmy parę o tem faktycznych uwag. Tutaj zacytuję z Nr. 70 „Życia Ekon". odezwanie się w tej sprawie Bronsztejna Trockiego na IX zjeździe Partyi Komunistycznej w Moskwie w marcu b. r.: „W ważniejszych gałęziach przemysłowych mamy zaregestrowanych 1,150.000 robotników, w rzeczywistości zaś pracuje tylko 750 tysięcy. Dokąd poszło te kilkaset tysięcy robotników? zapytuje Trockij i odpowiada: oni poszli na wieś, być może na spekulacyę, czyli wyrażając się językiem wojennym 400 tysięcy na 750 tysięcy stali się dezerterami.

Oto rezultaty objektywne gospodarki państwowej socyalistycznej.

DR JANICZ.

Przesilenie gabinetowe zaostrza się.

Warszawa. (Telefonem). Wskutek wyniku dzisiejszego posiedzenia komisyi aprowizacyjnej, **nastrój przesileniowy znowu się zaostrzył.** Mianowicie podczas głosowania nad wnioskiem o **sekwestrze** zboża oświadczyła się za sekwestrem **mniejszość Komisyi. Natomiast za wolnym handlem oświadczyła się większość 1 głosu.** Za sekwestrem głosowało 12 członków komisyi, przeciw wnioskowi 13.

Za sekwestrem oświadczyli się przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego, Narodowo-chrześcijańscy robotnicy. Narodowy Związek Robotniczy i socyaliści, tudzież niektórzy przedstawiciele Zjednoczenia Ludowego.

Za wolnym handlem głosowała, Narodowa Demokracya, Grupa Mieszczańska, Piastowcy i Wyzwolenie.

W związku z tem obiegała dzisiaj w kuluarach sejmowych pogłoska o natychmiastowej **dymisyi min. aprowizacyi,** Śliwińskiego, któraby mogła pociągnąć za sobą dymisyę gabi**netu p. Skulskiego,** oświadczającego się, jak wiadomo, za sekwestrem.

Pogłoski te okazały się jednak przedwczesnemi.

W kołach miarodajnych twierdzą, że wynik głosowania był przypadkowy i że w projekcie rządowym zadecyduje cała Izba.

Obrady nad sprawą sekwestru w Sejmie rozpoczną się prawdopodobnie w przyszły piątek.

Dzisiaj i jutro mają się odbyć narady Ludowców, na których zapadną w tej sprawie decydujące uchwały co do dalszej taktyki.

Na Orawie Czesi mordują Polaków.

Nowy Targ. P. A. T. Z Trzciany **na Orawie donoszą o krwawych zajściach dnia 30 maja,** spowodowanych napadem Czechów na ludność, **gromadzącą się na wiec, zwołany przez Polaków.**

Za wiedzą i pozwoleniem czeskich władz administracyjnych, niepodzielnie rządzących na terenie plebiscytowym, zwołano polski wiec do Trzciany. Na wiec zaczęła ściągać ludność **okolicznych wsi, przybyli działacze orawscy, oraz zwiedzający tereny plebiscytowe posłowie** sejmowi: Barlicki, Czapiński i Niedziałkowski. **Tu już oczekiwała czeska bojówka**, którą osobnemi ogłoszeniami w czasopismach zwołano na ten dzień do Trzciany, a wśród niej czescy żandarmi, poprzebierani w cywilne ubrania, co odrazu świadkami stwierdzono.

Bojówka obrzuciła wyzwiskami Polaków, poczem rzuciła się na zgromadzonych z kijami i nożami. **Przyszło do krwawego starcia,** w którem raniono trzech górali orawskich. Zgromadzeni, jakkolwiek nieprzygotowani na napad, szybko odparli Czechów i rozpędzili napastników. **Wtedy wystąpiła przywieziona automobilami czeska żandarmerya i przypuściła atak na bagnety,** w czasie którego znowu **zraniono kilka osób.**

Ostatecznie wiec **odwołał czeski starosta,** zasłaniając się rzekomem wzburzeniem miejscowej ludności przeciw Polakom.

W tymsamym dniu w sąsiednim Twardoszynie zgromadzili Czesi parę kompanii piechoty i artyleryi. Jeden z tych oddziałów wyruszył nawet do Trzciany dla rozpędzenia wiecu. Odwołano go dopiero w drodze, gdy nadeszła wiadomość o odwołaniu wiecu.

Epilogiem zajścia było aresztowanie na drugi dzień jednego z parobków w Jabłonce, który rozpoznał w czeskim żandarmie **przebranego** prowokatora z poprzedniego wiecu. Mimo zapewnień kapitana francuskiej załogi wywieziono aresztowanego do więzienia poza Jabłonkę.

Układy angielsko-bolszewickie.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Ag. Havasa. Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość, że narady między Lloydem Georgem a Krasinem utrzymane były ściśle w zakresie spraw ekonomicznych. Przed nawiązaniem stosunków Anglia będzie wymagała gwarancyi, że wymiana towarów nie będzie wyzyskiwana w celach propagandy bolszewickiej.

Zaproszony do uczestniczenia w obradach Millerand miał oświadczyć, iż będzie działał w myśl zobowiązań, przyjętych w San Remo, a przemilczających wszelki kontakt polityczny z sowietami. „Matin" podaje, że Francya będzie reprezentowana na rokowaniach ekonomicznych.

Według „Petit Journal" minister spraw zagranicznych Czechosłowacyi, p. Benesz, przybyły świeżo do Londynu, spotkał się tam z Krasinem.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Ag. Havasa. „Temps", omawiając misyę Krasina, twierdzi, że **Francya**, zgodnie z radami Anglii, odmówiła **wszelkich rokowań politycznych z przedstawicielami sowietów.** „Temps" wyraża uznanie dla tego stanowiska Francyi, dodając, że polityka jej nigdy nie będzie polegała na ustępstwach dla szantażystów bolszewickich, którym będzie przeciwstawiała patryotyzm. W konkluzyi „Temps" podkreśla, iż **patryotyzm polski jest szańcem ochronnym dla Europy zachodniej.** Pragniemy, pisze „Temps", by Polska nie przekroczyła tej misyi, ale wobec tego, iż państwo to słusznie czuje się zagrożone i upewnia, iż ograniczy się tylko do dochodzeń swoich praw, osłabiając ją w takiej chwili, byłoby zbrodnią przeciwko cywilizacyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Ag. Havasa. Omawiając **przyjęcie Krasina przez Lloyda George'a,** „Journal des Debats" wyraża żal, że w sprawach tak wielkiej doniosłości **premier angielski nie wziął pod rozwagę tendencyi innych rządów.** Dziennik wymieniony przypomina, że okupacya Frankfurtu przez Francyę, przeprowadzona w celach zmuszenia do poszanowania traktatu pokojowego, wywołała żywy protest Lloyda George'a, jako zarządzenie nieuzgodnione z życzeniami innych państw. Przyjaźń Francyi wymaga w tym wypadku wzajemności ze strony Anglii. Więcej, niż kiedykolwiek, konieczne jest rozstrzygnięcie wspólnych interesów w sposób zupełnie lojalny, gdyż w przeciwnym razie wywołane być mogą mniej lub więcej groźne niebezpieczeństwa.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Krasin osiągnął w Londynie ten rezultat, że **rządowi sowietów będzie wolno utrzymać w Londynie biuro dla wymiany towarów między Rosyą a Anglią.** Krasin porozumie się z rządem swoim w kwestyi jeńców angielskich w Rosyi. W sprawie tej rząd sowiecki ma dać odpowiedź w dniach najbliższych.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. podaje doniesienia londyńskiego korespondenta „Matina" w sprawie **układów** z Krasinem, że Krasin po omówieniu sprawy ofensywy polskiej postawił jako warunek ponownego podjęcia międzynarodowych stosunków gospodarczych stan pokojowy.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Petit Journal" donosi w sprawie układów z Krasinem, że tenże przygotowuje się na dłuższy pobyt w Londynie. Szuka on tam mieszkania [illegible] do sześciu miesięcy. Rząd sowiecki będzie upoważniony **do założenia** w Londynie biura **gospodarczego, które będzie miało** na celu nawiązanie stosunków handlowych z angielskimi kupcami i przemysłowcami.

Co do konferencyi Krasina z Lloydem Georgem, to niema o jej wynikach żadnych pewnych danych, prócz ogólnych informacyj. Podobno Lloyd George odniósł z konferencyi bardzo korzystne wrażenie.

Kwestya urzędnicza.

W ogłoszonym niedawno budżecie wyczytaliśmy, że dochody Ministerstwa skarbu nie pokrywają wydatków tegoż Ministerstwa. Że dochody te nie mogą pokryć wszystkich wydatków państwowych — rzecz naturalna, żeby jednak dochody pobrane przez Ministerstwo skarbu, nie starczyły na wydatki tegoż Ministerstwa, to rzecz zastanowienia godna. Zapewne, że wpływy podatkowe są stosunkowo słabe, że ludność nie spełnia swych obowiązków podatkowych wobec państwa, mimo to jednak wpływy te przedstawiają bardzo poważną cyfrę, a skoro na pokrycie administracyi skarbowej nie wystarczają, to dowód, że administracya skarbowa się nie opłaca, i jest za kosztowna. Podobnież koleje i poczta. Te trzy resorty zawsze wykazywały plusy, obecnie wykazują niedobory! Któryż więc resort przyniesie państwu dochód, jeżeli skarbowy wykazuje deficyt? Zdaje się, że jedną z przyczyn tego smutnego wyniku jest sprawa urzędnicza. Na tej kwestyi utykają także budżety innych państw, stosunek ten u nas jest bardzo ujemny. Inne państwa rozporządzają personalem urzędniczym wyszkolonym, a na podstawie wieloletnich doświadczeń wiedzą, ile sił jakiś urząd potrzebuje, ile od urzędnika świadczeń wymagać można, wreszcie urzędnicy odpowiednio uposażeni mają zapewniony dla siebie i rodziny chleb codzienny, oddają swą pracę całą państwu.

U nas inaczej. We władzach centralnych znajduje się bardzo dużo niefachowych urzędników, którzy dla braku rutyny przy najlepszej chęci ani sami nie potrafią wydatnie pracować, ani od innych, również niefachowych urzędników wydatnej pracy wymagać. To też niema drugiego państwa na świecie, któreby mogło pozazdrościć nam tak zawrotnej mnogości urzędów i ilości urzędników. Oto właśnie, np. prace departamentu w ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu załatwiało 4 referentów i tyluż urzędników pomocniczych, podczas gdy taki sam departament w Warszawie zatrudnia około 80 urzędników. W ogóle trudno pojąć, czemu urzędników tak ciągle przybywa. W czasie, gdy liczba sędziów w Polsce nie odpowiada podobno naszemu zapotrzebowaniu faktycznego! Urząd walki z lichwą w Krakowie ma dwóch kierowników w VI randze, wkrótce ma przybyć trzeci w tejże randze. Po co? przecież kierownik w najwyższej randze winien być jeden, trzech kierowników utrudnia jednolitość urzędowania, obniża powagę i obciąża skarb. Dla tworzonego Urzędu walki z lichwą w Białej ogłoszono konkurs na kierownika w randze VII, czterech urzędników koncepcyjnych w randze VIII, nadto personal pomocniczy. W ten więc sposób stwarza się dla jednego gatunku spraw cały urząd — jakby jakie Starostwo lub Sąd — i to dla miasteczka o kilku nastu tysiącach mieszkańców! Czy to odpowiada stosunkom i celowi?

Materyału urzędniczego wyszkolonego nie mamy, bo go mieć nie możemy. Do urzędów przyjmuje się bezkrytycznie każdego, kto się zgłosi, więc też i praca takich urzędników nie może być wydatna, ani wartościowa. Wyśmiewano nas Małopolan niegdyś, że karyera urzędnicza była dla nas ideałem, dziś po upływie roku w wolnej Polsce Warszawa prześcignęła wyśmiewanych Galicyan, stworzyła legiony urzędników z tą różnicą, że galicyjscy urzędnicy wiedzieli, po co są i mają pracować, a tym nowym urzędom i urzędnikom brak tej świadomości.

Urzędnik, aby mógł pracować, musi jeść on i jego rodzina. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że urzędnicze pensye nie wystarczają nawet na minimum egzystencyi. Ostatnie projekty polepszenia bytu urzędników zawierają tego rodzaju przepisy, że jeżeli pensya urzędnika kawalera wynosi 3000 mk., to urzędnik tej samej kategoryi żonaty z sześciorgiem dzieci otrzyma o 700—900 mk. więcej od tamtego. Jeżeli pensya 3000 mk. przedstawia minimum egzystencyi dla „samotnego", to w jaki sposób rząd wyobraża sobie, że 900 mk. wystarczy na utrzymanie żony i sześciorga dzieci? Czy urzędnik ten może się oddać swemu zawodowi? Jemu kraść czy łapówek brać pod karą śmierci nie wolno, ale jego rodzina musi żyć; Te projekty ministeryalne zdumiewają bezwzględnością i nieprzychylnością dla rodzin urzędniczych. Polska nie potrzebuje tylu urzędników nędzarzy — dla agend państwa wystarczy część obecnych urzędników — lecz o zapewnionym bycie!

Clemenceau przed złożeniem prezydentury powiedział do deputacyi miasta Var: „dajcie ojczyźnie podatki i dzieci!" Polska żąda od swych urzędników podatków, czyżby — zdaniem rządu — nie potrzebowała dzieci — skoro je dekretuje na śmierć głodową? **A. T.**

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

Z POWODU UROCZYSTEGO ŚWIĘTA BOŻEGO CIAŁA, przypadającego dzisiaj, we czwartek, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dnia 5 b. m., w sobotę, o zwykłej porze.

ZJAZD POCZTOWCÓW. Wtorkowe obrady popołudniowe przeciągnęły się do godz. 10 i pół wieczorem. Wypełniły je sprawozdania komisyi budżetowej i dyscyplinarnej. Przewodniczący odczytał ciąg dalszy nadesłanych telegramów, między innymi od kolonii pracowników małopolskich na Pomorzu, klubów poselskich i t. d. Przedstawiciel Min. poczt. Dr Koncewski, zmuszony względami służbowymi, pożegnał wieczorem zebranych, zaznaczając, że zjazd pod każdym względem stanął na wysokości zadania. Wczorajsze obrady przedpołudniowe wypełniły sprawozdania komisyi budżetowej i aprowizacyjnej. Rezolucya komisyi budżetowej podwyższa wkładki o 6 mk. w ustaleniu całorocznego preliminarza na 705.000 mk. Komisya aprowizacyjna przedstawiła rezolucyę, żądającą utrzymania przy Min. poczt wydziału aprowiz. z tem, by zarząd gł. Związku dla utrzymania normalnego funkcyonowania tegoż wydziału, wyjednał dalszy bezprocentowy kredyt w kwocie 24 mil. marek. W dalszej rezolucyi żąda komisya aprowizacyjna, aby Zarząd główny wyjednał u rządu wydanie zarządzeń co do dostarczania opału urzędom pocztowym i konsumom w porze letniej dla uniknięcia trudności w porze zimowej. Ostatnia rezolucya apeluje do Zarządu głównego, aby wywierał nacisk i użył odpowiednich środków, celem zakładania kooperatyw na terenie b. Kongresówki. Powyższe rezolucye uchwalono. Wkońcu dokonano wyborów Zarządu głównego i zjazd zamknięto.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dowiadujemy się, że z powodu ustawy o świadczeniach wojennych, na podstawie której lekarze powoływani są w wielkiej liczbie np. do zwalczania tyfusu i t. p., zachodzi obawa, że z czterech lekarzy Pogotowia mogą wszyscy otrzymać powołanie. Pogotowie istnieje w Krakowie i spełnia swą misyę znakomicie dla dobra ludności od lat 30. Gdyby obecnie pomoc jego miała ustać, byłoby to wprost klęską dla najszerszych sfer. Spodziewamy się, że dotyczące czynniki nie dopuszczą, aby w 250-tysięcznym Krakowie zabrakło tak niezbędnej instytucyi, jaką jest Pogotowie ratunkowe.

MIEJSCOWE KOMISYE SZACUNKOWE dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych, poniesionych przez obywateli państwa polskiego na terytoryum odnośnych powiatów w czasie wojny światowej, jak i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe w następujących miastach: Gorlice, Jasło, Kraków (dla m. Krakowa z Podgórzem, powiatu chrzanowskiego i krakowskiego), Tarnów, Zaleszczyki i Wieliczka (dla powiatu podgórskiego i wielickiego). Komisya krakowska urzęduje przy ul. Grodzkiej l. 61. Dotąd zostało w Małopolsce uruchomionych 45 komisyi miejscowych.

SPRAWY OPIEKI SPOŁECZNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi VII, na którem sekcya rozpatrywała sprawozdanie z zamknięcia rachunków miejskich kuchen wojennych za czas od chwili ich założenia, t. j. 21 października 1916 do 30 czerwca 1918. Sprawozdanie to stwierdza ogólny obrót kasowy w kwocie 96,512.722 kor. 76 hal. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przyjęła sekcya projekt umowy gminy z rządem w sprawie utworzenia pogotowi opiekuńczych dla zaniedbanej młodzieży, zgodziła się na kredyty dodatkowe na żywienie młodzieży szkolnej, oraz przyznała kilka subwencyi instytucyom, opiekującym się dziećmi. Wkońcu wydała sekcya przychylną opinię co do projektu Oddziału wioślarskiego Sokoła na urządzenie na Wiśle powyżej mostu Dębnickiego nowożytnego Zakładu kąpieli rzecznych i słonecznych.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 1 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi V, na którem załatwiono sprawy przyjęcia do gminy m. Krakowa szeregu osób, oraz wydano opinię co do nadania koncesyi na nowe apteki w Krakowie.

WYCIECZKA Z WARSZAWY. Wczoraj bawiła w Krakowie wycieczka szkoły im. Bolesława Prusa w Warszawie. Przybyło kilkadziesiąt dziewcząt i kilkunastu chłopców, pod przewodnictwem nauczycieli. Młodzież zwiedziła kościoły, pamiątki historyczne i muzea krakowskie.

OGRÓD TRAMWAJOWY. Na przeszło morgowej przestrzeni, między halami zakładów tramwajowych, znajduje się wzorowo urządzony ogród, w którym prowadzone są trzy działy: warzywny, sadowniczy i zdobniczy. W ogrodzie tym każda piędź ziemi jest wyzyskana, w dziale warzywniczym znadują się kalafiory, ogórki, kalarepa, cebula, marchew i t. p.; w dziale sadowniczym jabłka, gruszki, czereśnie, a nawet winogrona; w dziale zdobniczym rośliny dla ozdoby słupów tramwajowych, oraz rozmaite inne kwiaty. Warzywa tego ogrodu zasilają konsum pracowników tramwajowych.

TRAMWAJE W DZIEŃ B. CIAŁA zaczną kursować o godz. 12 w południe.

KONFISKATY W HOTELU CITY. Wczoraj organa Urzędu walki z lichwą zakwestyonowały w hotelu City wiekszą ilość lodów i maszynki do ich wyrabiania. Podczas tej czynności urzędowej właściciel i jego przyjaciele wywołali awanturę. W dalszym ciągu przeprowadzono rewizyę i skonfiskowano 150 litrów likierów, 600 butelek starego wina, 800 butelek szampana, 400 litrów soku malinowego, 200 litrów spirytusu i t. d. Konfiskata nastąpiła dlatego, ponieważ właściciel nie posiadał faktury, na podstawie której wedle ustawy następuje uregulowanie cen.

POTWORNA KOBIETA. Wczoraj zawiadomiono komisaryat policyi w Zwierzyńcu, że Marya Kowalczykowa znęca się nad swą 4-letnią pasierbicą, Anną. Na miejsce udali się st. kom. policyi Gebhardt i Dr Komorowski i zastali nieszczęsną ofiarę potwornej macochy w okropnym stanie. Dziecko wynędzniałe, widocznie głodzone, miało na sobie liczne ślady sińców od ustawicznego katowania; nadto przywiązane było do okiennicy. Dziecko oddano do Żłóbka, nieludzką kobietę aresztowano. Powinna ona ponieść jak najsurowszą karę.

TRAGICZNY WYPADEK. Onegdaj nad wieczorem na drodze w Bronowicach Wielkich zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Samochodem ciężarowym wojskowym jechał monter, Fr. Anderson, szofer i 14-letni syn Andersona. Samochód, zjeżdżając z góry Pasternik, uderzył o drzewo przydrożne, skutkiem czego Anderson, dostawszy się między automobil a pień drzewa, poniósł śmierć na miejscu skutkiem zmiażdżenia czaszki. Syn jego odniósł ciężkie rany, szofer złamał nogę. Samochód pochodził z garażu wojskowego w Dąbiu.

OTRUCIE KILKU OSÓB. Janina Ślązakowa, żona Jakóba, dozorcy Klubu sportowego „Jutrzenka" na pl. wyścigowym usiłowała przed paru dniami otruć męża i troje dzieci z pierwszego małżeństwa: 18-letnią Antoninę, 15-letn. Stanisława i 13-letn. Adama, oraz służącego, Jana Orczyka, podawszy im do posiłku płynu zawierającego truciznę. Po zastosowaniu odpowiednich środków przez Pogotowie ratunkowe, ojciec i dzieci odzyskali zdrowie. Jan Orczyk jednakże zmarł na drugi dzień. Ślązakowa zbiegła.

KIESZONKOWCY. Na dworcu kolei aresztowano Mich. Turka i Józefa Kosteza za kradzież kieszonkową kilku tysięcy marek.

W ZAKŁADACH SANITARNYCH W BIAŁYM PRĄDNIKU kradziono od dłuższego czasu na wielką skalę bieliznę szpitalną. Za kradzieże te aresztowano Szymona Krupę i Władysł. Hena.

NIEUDANY WYWÓZ MYDŁA. Onegdajszej nocy skonfiskowano w ul. Dietlowskiej Gersonowi Himelfarbowi 7 skrzyń mydła, wagi 520 klgr., które automobilem usiłował wywieźć w celach paskarskich.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowano Chanę Posner z Wolbromia, u której zakwestyonowano 16.200 rubli.

WŁAMANIE DO URZĘDU DRZEWNEGO. Niedawno złodzieje włamali się do biur Urzędu drzewnego przy ul. Basztowej, rozbili dwie kasy ogniotrwałe i zrabowali 200.000 mk. Obecnie aresztowano jednego ze sprawców, Karola Pajdę. Łącznie z tą sprawą, aresztowano 58-letnią Reginę Cebulową i jej syna, Józefa. Za spólnikami śledzi policya.

NAPADY NA POCIĄGI Z WĘGLEM. Między Chrzanowem a Trzebinią, Szczakową a Balinem i Krakowem a Bierzanowem z wsi okolicznych zorganizowały się szajki kobiet i niedorostków, które napadają na pociągi i rabują węgiel. Bandy te są niezwykle śmiałe i nieustępliwe, tak, że przychodzi do walk z konwojami pociągów i zdarza się wymiana strzałów. Kradzieże węgla przedstawiają krociowe straty.

KRADZIEŻ KUR. Wczorajszej nocy aresztowano Stan. Figla z Giebułtowa, który wspólnie ze Stan. Kasprzykowskim skradł w Szycach na szkodę jednego z gospodarzy 14 kur. Kury odebrano i umieszczono w lokalu Urzędu polic. pod Zamkiem.

Z Polski i ze świata.

ZDRADA CZECHÓW. Do Warszawy przybył w tych dniach — jak donosi „Kuryer Warszawski" — pułkownik Rumsza, który z 1300 szeregowcami i 200 oficerami przedarł się na Syberyę, mimo znanej zdrady czeskiej, przez front bolszewicki do Charbina. Ta część wojska znajduje się już w powrotnej drodze do kraju. Do niewoli bolszewickiej dostało się natomiast 10.500 wojska polskiego, około 2000 kobiet i dzieci, tudzież 1500 osób cywilnych. Pułk. Rumsza podaje, że początkowo stosunki między wojskiem polskiem a czeskiem były przyjazne. Stan ten zmienił się dopiero, gdy na Syberyę zaczęły przybywać misye czeskie, które prowadziły zaciętą agitacyę przeciw Polakom, posługując się w tym celu najbezwstydniejszemi kłamstwami. Natomiast rząd polski nie nawiązał kontaktu z wojskami polskiemi. Praca owych delegatów rządu czeskiego osiągnęła nareszcie rezultat, bo wojska czeskie w sposób niecny i niegodny zdradziły i wydały na łup bolszewikom tysiące żołnierza polskiego wraz z kobietami i dziećmi.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW. W niedzielę dnia 30 b. m. rozpoczął się w Warszawie zjazd delegatów rzemieślniczych, zgrupowanych w Centralnem Towarzystwie rzemieślniczem. Zjawili się delegaci z całego państwa polskiego. Przybyli też przedstawiciele rządu i posłowie. Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana, na którem kazanie wygłosił poseł ks. Lutosławski, poczem przystąpiono do obrad.

DOBRODZIEJSTWA BOLSZEWIZMU. Jak wyglądają bolszewickie idee uszczęśliwienia ludzkości w praktyce, o tem świadczy wygląd miast i miasteczek, które odzyskały w czasie ostatniej ofenzywy nasze wojska.

Mozyrz, to miasteczko powiatowe nad Prypecią — poniżej Bobrujska, o jakich wiorst 80 przed Dnieprem. Wygnano zeń bolszewików w porę. Miasteczko dosłownie wymierało: z chorób epidemicznych i głodu. Przytułek np. dla starców już nie istniał, powymierali co do nogi z głodu. W schronisku dla sierót, urządzonem z wielką pieczołowitością przez polski Komitet obywatelski, panowała żydówka-bolszewiczka, prowadząca szkółkę żydowską.

Według p. W. Rokickiego, instruktora R. G. O., 75 proc. ludności mozyrskiej przechorowało na tyfus plamisty, a nie zliczyć wypadków czarnej ospy i szkorbutu. Ludność dopiero teraz otrząsa się z apatyi wobec dziesiątkujących ją chorób. Nieszczęsny Mozyrz zaczyna już potrosze wracać do normy. Wielkie pod tym względem usługi oddał, jak zresztą w tylu miejscach, oddział amerykański Czerwonego Krzyża, dowodzony przez majora Plaukera. Pierwsze wjechały do wymierającego miasta pełne żywności automobile ciężarowe amerykańskie, przywożąc odzież dla przeszło setki dzieci.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (obydwu sekcyi) odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. 5 po poł. w seminaryum naucz. męskiem; na porządku dziennym: dyskusya nad ostatnią lekcyą wzorową z etyki i sprawy bieżące.

DAR. W dniu 22 maja na zebraniu u konsula Buszczyńskiego złożył p. Piotr Prażmowski na ręce p. gen. Stillera kwotę 1000 mk. na cele Uniwersytetu żołnierskiego.

DYREKCYA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE ogłasza: Wskutek rozporządzenia D. O. G., Lwów rozszerzony został na obszar dozwolonego prywatnego ruchu telegraficznego w b. Galicya aż do linii dawnej granicy austryacko-rosyjskiej. Tem samem dopuszczony jest obecnie prywatny ruch telegraficzny w całej Małopolsce.

Wiadomości kościelne.

ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 4 czerwca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

WE WCZORAJSZYM NUMERZE „GŁOSU", z powodu chwilowego defektu w maszynie rotacyjnej, wypadło nazwisko autora feljetonu p. t. „Dwaj zasłużeni historycy naszego Kościoła", ks. Dra Fijałka, prof. Wszechnicy Jag. i b. rektora Wszechnicy lwowskiej.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Ze względu na niezwykłe powodzenie świetnej komedyi paryskiej „Polowanie na mężczyznę", dyrekcya, nie chcąc przerywać na zbyt długo szeregu przedstawień tego wesołego utworu, daje go wyjątkowo w niedzielę po południu. „Polowanie" naprzemian z „Zazdrością" wypełnią repertuar całego przyszłego tygodnia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 3 b. m.: „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego.
Piątek 4 b. m.: „Zazdrość", dram. w 3 akt. Arcybaszewa (nowość).
Sobota 5 b. m.: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Polowanie na mężczyznę"; wieczorem „Zazdrość" Arcybaszewa.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 3 b. m.: „Odrodzenie".
Piątek 4 b. m.: „Azya Tunajbejowicz".
Sobota 5 b. m.: „Gęsi i gąski".
Niedziela 6 b. m.: „Oj, młody, młody!"

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 3 czerwca: Po poł. „Pani prezesowa"; wieczorem „Pan poseł" z Frenklem.
Piątek 4 b. m.: „Pan poseł" z Frenklem.
Sobota 5 b. m.: Nieczytelne. (Przypisek zecera).
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Pani prezesowa"; wieczorem „Pan poseł".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 3 b. m.: Po poł. „Generał huzarów"; wieczorem „Generał huzarów".
Piątek 4 b. m.: „Rozwódka".
Sobota 5 b. m.: „Generał huzarów".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Generał huzarów"; wieczorem „Polska krew".

Nauka, literatura, sztuka.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ. „Mała historya Polski". Warszawa—Kraków, nakład J. Czerneckiego, str. 72.

Książeczkę tę możnaby nazwać elementarzem dziejów Polski. Było już kilka prób tego rodzaju, ale mniej szczęśliwych, pisane bowiem były przez dyletantów, którzy nie umieli owładnąć przedmiotem, a co gorsza, nie znali wyników badań lat ostatnich. Dobrze się więc stało, że ten elementarz wyszedł z pod pióra autora licznych prac historycznych. Zawiera on w sobie minimum tego, co szerszy ogół z dziejów Polski znać powinien. Autor włączył do niego nietylko dzieje porozbiorowe, ale doprowadził je do dnia dzisiejszego, opowiadanie bowiem zamyka się zwycięskim pochodem armii naszej na Kijów. Nie ulega wątpliwości, że książeczka ta znajdzie się w rękach dziesiątków tysięcy, zabłądzi „pod strzechy", które z niej czerpać będą pierwsze a dokładne wiadomości z dziejów ojczystych.

Z RUCHU NAUKOWEGO W DZIEDZINIE HISTORYI SZTUKI. Na ostatnich posiedzeniach komisyi historyi sztuki w Krakowie dr. Maryan Morelowski przedstawił pracę swą pt. Artyści polscy na wychodźtwie w Rosyi XVII wieku, opartą na poszukiwaniach źródłowych prowadzonych przez autora w Rosyi. W drugiej połowie XVII wieku Polska odgrywała rolę pośrednika w wielkim stylu na polu przeszczepienia do Rosyi cywilizacyi zachodnio-europejskiej. Zwycięskie pochody cara Aleksieja na Rzeczpospolitą na początku drugiej połowy XVII w. ułatwione wskutek szwedzkiego najazdu, dają okazyę tak rosyjskiemu władcy, jak i jego otoczeniu do zapoznania się naocznie na naszych ziemiach kresowych z kwitnącą tam sztuką wszelkich dziedzin. Polska pokonana politycznie, dokonuje wówczas na przeciąg lat, jakby podboju kulturalnego Rosyi, ułatwionego nadto wzmożonym ruchem handlowym i zaprowadzeniem stałej poczty międzypaństwowej via Wilno. Jak dotąd referent zdołał stwierdzić, samych artystów imiennie w dokumentach rosyjskich wspomnianych o rdzennie polskiem brzmieniu nazwiska lub z dopiskiem „Polak", znajdowało się w Rosyi w drugiej połowie XVII wieku około ośmdziesięciu. W architekturze cerkiewnej wpływ Polski zaznaczył się przechodzeniem od systemu centralnego do systemu wydłużonych naw, przejściem do wież kondygnacyjnych, zwężających się strzeliście i t. d. Polska wprowadza też do Rosyi nieznaną tam dotąd rzeźbę religijną, zakazaną wkońcu po pół wieku rozwoju dekretem Piotra W. Mnożą się dziś coraz bardziej dowody, że sił artystycznych rodzimych posiadaliśmy w kraju więcej, niż dawniej przypuszczano, ostatnia praca wskazuje, że stać nas było nawet na pewną ekspanzyę, na podniesienie ruchu artystycznego w Rosyi, na silny współudział w dokonywującym się tam przewrocie na polu sztuki w wyzwoleniu jej z pęt skostniałych przepisów i w pchnięciu jej na tę drogę ożywczej europeizacyi, z której już Rosya nigdy nie zawróciła w zupełności. Jest to jedna z tych zasług cywilizacyjnych Polski, jaka i na zachodzie lepiej znaną być powinna.

Na posiedzeniu Komisyi historyi sztuki w Polskiej Akademii Umiej. dnia 17 kwietnia br. referowała dra Kazimiera Furmankiewiczówna najważniejsze wyniki swej pracy p. t.: „Drzwi gnieźnieńskie". Na podstawie cytowanych źródeł historycznych i ich zupełnej zgody z każdym punktem analizy, referentka postawiła hypotezę, że twórcą drzwi gnieźnieńskich jest Leopardus, rzeźbiarz, kapelan nadworny księcia Bolesława III Krzywoustego.

Reorganizacya szkół średnich.

Z rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, a w myśl reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P., wejdą w życie z rozpoczęciem roku szkolnego 1920-21 nowe typy szkół średnich. Wszystkie te szkoły otrzymają nazwę gimnazyów, a dzielić się będą na:

1) Gimnazya matematyczno-przyrodnicze (zbliżone do dotychczasowych szkół realnych).
2) Gimnazya klasyczne dawnego typu.
3) Gimnazya (neo)-humanistyczne bez łaciny i greki (nowy typ szkół).
4) Gimnazya humanistyczne z łaciną od klasy IV, bez greki (zbliżone do obecnych gimn. realnych).
5) Gimnazya klasyczne z łaciną od IV klasy i grecką od V klasy (nowy typ).

We wszystkich wymienionych typach szkoły średniej obowiązywać będzie 8 lat nauki.

Przemiana dotychczasowych szkół średnich na nowe typy dokona się w ten sposób, że z początkiem przyszłego roku szkolnego wprowadzi się nowy plan nauki w klasach I—III, stanowiących odtąd wspólną podbudowę dla gimnazyów wszelkich typów.

Klasa I (bez nauki nowożytnego języka obcego we wszystkich gimnazyach, a w klasycznem gimnazyum bez łaciny) da początek nowemu typowi szkół bez domieszki starego systemu.

W klasach II i III zachowa się jeszcze w dalszym ciągu obok nowych przepisanych przedmiotów także rozpoczętą w klasie I naukę języka obcego (u nas jęz. niemieckiego) i naukę jęz. łacińskiego w zmniejszonym zakresie. Klasy te zachowają przy nowym planie resztki dawnego planu aż do zakończenia nauki w klasie najwyższej.

Klasy IV do VIII posługiwać się będą w przyszłym roku dawniejszym planem nauki, zmienionym tylko tu i ówdzie w zakresie poszczególnych przedmiotów, zanim nie nastąpią dalsze zmiany w roku 1921-22.

Wynik reorganizacyi gimnazyów będzie taki, że do I klasy zapisywać się będą mogli uczniowie w jakiemkolwiek najbliższem gimnazyum bez względu na typ szkoły, a dopiero w roku 1922-23 po ukończeniu klasy III, przejdą, o ile będzie potrzeba, do jednego z typów szkół powyżej wymienionych, aby się oddać umiłowanemu przez siebie dalszemu kierunkowi nauki.

Kraków otrzyma: 3 gimnazya matematyczno przyrodnicze, 3 klasyczne dawnego typu, 1 neohumanistyczne, 1 humanistyczne 1-klasyczne nowego typu.

Wszystkie dotychczasowe szkoły realne i gimnazya realne w miejscowościach o większej ilości szkół średnich przechodzą w typ matematyczno-przyrodniczy (z wyjątkiem jednego gimn. w Krakowie i dwóch we Lwowie, które przekształca się na typ humanistyczny z łaciną od kl. IV).

W miejscowościach, mających tylko jedną szkołę średnią ogólno kształcącą, tworzy się gimnazya bifurkacyjne o wspólnej trzyletniej podbudowie z podziałem w klasach wyższych na typ matematyczno-przyrodniczy i klasyczny.

Z uwagi na potrzeby kresowe wprowadza się we wszystkich gimnazyach polskich w tej części b. Galicyi, która — według projektu rządowego — ma objąć województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie naukę języka ruskiego, jako względnie obowiązkową. Gimnazya z językiem wykładowym ruskim zachowają na razie dotychczasową formę gimnazyum klasycznego dawnego typu.

Szkołom średnim prywatnym z prawem publiczności zostawia się zupełną swobodę w wyborze typu.

Wczesne zoryentowanie się w typach i doborze szkół dla uczniów na rok przyszły jest tem bardziej wskazane, że wpisy do gimnazyów i egzaminy wstępne do wszystkich klas odbyć się mają przed wakacyami. Powakacyjne zgłoszenia będą tylko z bardzo poważnych przyczyn uwzględniane, zwłaszcza, gdy zakład naukowy będzie przepełniony.

Wiadomości polityczne.

— W Winnicy organizuje się klub polsko-ukraiński, którego celem jest doprowadzenie do ostatecznej zgody polsko-ukraińskiej. Taki sam klub organizuje się w Kijowie. W Winnicy wychodzą dwa pisma ukraińskie: „Ukraina" i „Chwyla", redagowane w tonie pojednawczym.

— „Słowo Polskie" donosi, że do Kijowa przybył Petlura, witany ostentacyjnie przez ludność i przedstawicieli władz. Imieniem Polskiego Komitetu Wykonawczego witał Petlurę prezes tegoż komitetu, Wilhelm Kulikowski.

— Wiedeńskie Biuro koresp. cytuje głos paryskiego „Eclair'a", występującego przeciwko zamiarowi przeniesienia centrum gospodarczego Europy środkowej do Preszburga (?). Pismo jest zdania, że tak względy dyplomatyczne, jak i geograficzne sprzeciwiają się temu projektowi. Sądzi natomiast, że należałoby wybrać na centralny punkt komunikacyjny Wiedeń, to znaczy utrzymać go nadal jako taki, a to ze względu na przeszłość i położenie geograficzne Wiednia.

Bardzo pomyślne walki na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dn. 2 b. m.:

Na froncie między jeziorem Goginskoje a jeziorem Pielik walki trwają. Między **Dołhiłowem a Krzywicami wojska nasze, odparłszy w ciągu dnia 11 ataków nieprzyjacielskich, w kontrataku** zajęły miejscowości.

W rejonie **Bobrujska** śmiały nasz wypad na Mikulince **zniósł całkowicie 85 pułk piechoty sowieckiej.** Przytem wzięliśmy **wielką ilość** jeńców, oraz materyału wojennego.

Na froncie między Dniestrem a **Białocerkwią** oddziały **nieprzyjacielskie**, które przy pomocy automobilów pancernych zmusiły nas częściowo do opuszczenia Spicyniewa i Andrusowa, **rozbite, wycofują się w popłochu na południowy-wschód.** W ręce oddziałów naszych wpadły dwa automobile pancerne, znaczna ilość jeńców i **duża zdobycz wojenna. W walkach tych nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych i rannych.**

Na południe od Kijowa, na zachodnim brzegu Dniepru, **wojska** nasze rozbiły znaczne siły **bolszewickie w rejonie** Żyszczowa i Kaherliki, zajmując te obie **miejscowości. Zdobycz** jeszcze **nie obliczona.** Lotnicy, którzy brali udział w tej akcyi wypadowej, zbombardowali flotylę nieprzyjacielską w Żyszczowie, zatapiając jeden statek pancerny.

Na przyczółku mostowym Kijowa spokój.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna dokończyła trzeciego czytania art. 38 i 54 projektu konstytucyi.

Komisya wojskowa przeprowadziła ogólną **dyskusyę nad sprawą** powołania dwóch roczników. **Większość oświadczyła się za przyjęciem** projektu. **Dyskusya szczegółowa** odbędzie się później.

Komisya miejska przyjęła wnioski sejmowe w przedmiocie budowy gmachów, celem pomieszczenia **urzędów** państwowych, zaopatrzenia w **węgiel cegielni, pieców wapnianych,** cementowych, **ułatwienia miastom** nabywania materyałów budowlanych, oraz wnioski, dotyczące **ulg podatkowych** dla domów, wznoszonych świeżo w miastach.

Komisya skarbowo-budżetowa przeprowadziła dyskusyę ogólną w przedmiocie regulacyi płac urzędniczych. Wybrano referentów dla poszczególnych projektów.

Komisya **rolna** uchwaliła, wedle referatu p. Chaniewskiego, wezwać rząd do przydzielenia zakładowi w Puławach 30 morgów z majątku donacyjnego w Górce Puławskiej.

Sprawę rekwizycyi bydła rzeźnego dla celów aprowizacyi uchwalono przekazać podkomisyi, która wspólnie z rządem ma wypracować odpowiednie wnioski. Wreszcie wezwała komisya rząd do przeprowadzenia statystyki bydła w całem państwie.

Komisya prawnicza wysłuchała sprawozdania p. Czetwertyńskiego o rządowym projekcie w sprawie ustawy, dotyczącej przywrócenia praw unitom. W dyskusyi przyjęto zasadę wykupu przez **rząd** wszystkich gospodarstw, **które** rząd **rosyjski** skonfiskował unitom. Co do wysokości ceny wykupu, ustalono dwie kategorye. Jedna jest niższa dla posiadaczy, którzy dobra nabyli wprost od rządu rosyjskiego zaraz po konfiskacie, druga wyższa dla posiadaczy w dobrej wierze. Przyjęto dalej zasadę **przejęcia wszystkich kosztów** tej akcyi przez **rząd polski, ponieważ** idzie o ludzi, przez rząd rosyjski w **szczególny sposób** skrzywdzonych i dla sprawy **polskiej** szczególnie zasłużonych. Wkońcu postanowiono, że sprawy te mają **być** oddawane do rozstrzygania władzom sądowym, jednakże **nie** w drodze zwykłego procesu, ale w drodze prewencyjnego postępowania w urzędach, które ustawa bliżej określi. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się za tydzień.

Komisya **załatwiła** projekt o sądach **pokoju** w ten sposób, że rozszerzyła zakres działania sądów pokoju do spraw, których przedmiot nie przekracza 10.000 marek polskich.

Dla projektu ustawy o uposażeniu sędziów wybrała komisya prawnicza, w porozumieniu z komisyą skarbowo-budżetową, referentem posła Dra Marka. Do podkomisyi dla tej sprawy powołani zostali, oprócz posła Marka, pos. Mieszkowski i Grzędzielski.

Komisya przeprowadziła również dyskusyę nad rządowym projektem ustawy o uproszczeniu postępowania karnego w Małopolsce. Sprawę referował p. Liebermann, zaś wyjaśnień udzielał przedstawiciel Ministerstwa sprawiedliwości Dr Przybylski.

Komisya zdrowia publicznego wysłuchała sprawozdania ministra Dra Chodzki i komisarza Reichmanna o usiłowaniach, prowadzonych w Londynie i Rzymie z ramienia rządu, o pomoc Ligi narodów w zwalczaniu chorób epidemicznych. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, uznając, że wyniki osiągnięte przyczynią się do zwalczenia chorób zakaźnych w kraju. Co do wykonania uchwał londyńskich i rzymskich, oraz co do programu rządu w tej sprawie, odroczono decyzyę w tej sprawie do czasu otrzymania dokładnych danych w tej sprawie od komisarza londyńskiego.

Sprawa ordynacyi lekarskiej uległa chwilowo dalszemu odwleczeniu, z powodu wyjazdu referenta Dra Bobrowskiego.

Przyjęcie posła szwedzkiego przez Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. Poseł szwedzki **pan Cosswo de Anckerswaerd** wręczył dziś w południe **Naczelnikowi państwa swe listy uwierzytelniające,** wygłaszając przytem przemówienie, na które Naczelnik państwa odpowiedział.

Przy uroczystym akcie byli obecni prezydent ministrów Skulski, ministrowie: Patek, Leśniewski, Hebdzyński, Łopuszański, oraz adjutanci Naczelnika państwa: Potocki i Kobylański.

Po przemówieniach Naczelnik państwa rozmawiał z posłem szwedzkim. Odjeżdżającego z Belwederu posła szwedzkiego publiczność, zebrana na ulicach, witała owacyjnie.

O unifikacyę b. zaboru pruskiego z resztą Polski.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem pos. Chłapowskiego odbyła się w obecności prezydenta **ministrów konferencya** posłów **wielkopolskich** w sprawie **unifikacyi b.** zaboru pruskiego z resztą ziem Rzeczypospolitej.

Dyskusya szła głównie w dwóch kierunkach: jeden projekt dotyczył zatrzymania całkowitej odrębności administracyjnej b. dzielnicy pruskiej na przeciąg półtora roku, poczem nastąpiłaby unifikacya, drugi projekt szedł w kierunku stopniowego przyłączania poszczególnych departamentów i przeprowadzania w ten sposób zwolna unifikacyi. Prezydent ministrów oświadczył się za tym drugim projektem.

Ostatecznej decyzyi jeszcze nie powzięto. Decyzya zapadnie dopiero po porozumieniu się prezydenta ministrów z przedstawicielami klubów.

ROBOTNICY PRZECIW AGITATOROM STRAJKOWYM.

Łódź. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą: Wczoraj **agitatorzy** obchodzili fabryki wyrobów metalowych i **wyrzucali przemocą robotników pracujących. Między robotnikami a agitatorami przyszło do starcia, w kilku wypadkach interweniowała policya, rozpędzając tłumy i aresztując opornych.**

Plebiscyt na Mazurach 15 lipca.

Horsea. P. A. T. Ag. Radio. Sekretarz finansowy w angielskiem ministerstwie wojny oświadczył w Izbie gmin, że **w Polsce niema wojsk angielskich.** Znajduje się tylko jeden batalion angielski na terenie plebiscytowym w Olsztynie, a drugi batalion w Gdańsku. **Z Olsztyna wojsko angielskie zostanie wycofane wkrótce po plebiscycie, który odbędzie się 15 lipca.** Co do Gdańska nie można narazie oznaczyć terminu wycofania się wojska angielskiego.

NIEMCY NAPADAJĄ ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH.

Bytom. P. A. T. W środę po południu napadli **Niemcy na żołnierzy francuskich** na dworcu kolejowym w Bytomiu i jednego z nich ciężko poranili. Władze koalicyjne zarządziły w sprawie tej surowe śledztwo.

Zadośćuczynienie za znieważenie godła Polski.

Opole. P. A. T. Dnia 1 czerwca o godz. 10 rano przybyła do siedziby Konsulatu generalnego polskiego w Opolu międzysojusznicza Komisya rządząca na Górnym Śląsku w osobach: przewodniczącego generała francuskiego Leronda, pułkownika angielskiego Bertivala, zastępcy komisarza włoskiego Pasiglii, oraz szefa gabinetu prezydyalnego pułkownika francuskiego Montmarina, wraz z adjutantami, **dla dania zadośćuczynienia rządowi polskiemu za znieważenie godła** państwa polskiego w dniu 2 maja przez tłum Niemców w Opolu. **Godło polskie zostało z powrotem zawieszone na gmachu Konsulatu, a w** chwili przybycia Komisyi rządzącej **wywieszono na gmachu Konsulatu, a w chwili przybycia Komisyi rządzącej wywieszono chorągiew** polską.

Gen. Lerond w krótkich słowach wyraził imieniem Komisyi rządzącej głęboki żal z powodu zajść w dniu 2 maja, które Komisyę zaskoczyły, przepraszając za chwilowe pogwałcenie eksterytoryalności państwa polskiego. Generalny konsul, p. Kęszycki, w odpowiedzi podziękował imieniem rządu polskiego za opiekę, udzieloną Konsulatowi w czasie pożałowania godnych wypadków i wyraził przekonanie, że rząd polski przyjmie z zadowoleniem fakt dania zadośćuczynienia przez przedstawicielstwo państw sprzymierzonych.

Min. Benesz agituje w Anglii przeciw Polsce.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Amsterdamu: „Times" donoszą, że czesko-słowacki minister spraw zagranicznych Benesz omawiał w Londynie przedewszystkiem następujące trzy kwestye: 1) stanowisko rządu czechosłowackiego wobec akcyi wojskowej między Polską a Rosyą sowiecką, 2) napięte stosunki między Polską a Czechosłowacyą w kwestyi cieszyńskiej, 3) położenie finansowe w związku z różnicą kursu w Czechosłowacyi, Polsce i Austryi.

Czesi zaprzeczają wieści o zerwaniu stosunków z Polską.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe podaje: Dzienniki wiedeńskie i berlińskie doniosły ze źródeł rzekomo paryskich **o zerwaniu stosunków między Czechosłowacyą a Polską.** Ze strony kompetentnej jest czeskie Biuro prasowe upoważnione zaprzeczyć temu jak najbardziej stanowczo. Pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna.

Poważne następstwa wypadku prez. Deschanela.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, nadeszłych tu z Paryża, choroba Deschanela może spowodować **zmianę na stanowisku** prezydenta Francyi, albowiem prez. Deschanel doznał **poważnego wstrząsu nerwowego, skutkiem znanego wypadku.**

Krążą pogłoski o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego w celu przeprowadzenia nowego wyboru.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Ag. Havasa. „Petit Journal" **podaje, iż** w sferach politycznych powstała myśl **zwołania Zgromadzenia** Narodowego do Wersalu, celem ustanowienia **wiceprezydentury Rzeczypospolitej.**

USTALENIE TERMINU KONFERENCYI W SPAA.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Konferencya w **Spaa odbędzie się 21 czerwca.** Rząd włoski akceptował tę **datę.** Obrady mają trwać tydzień.

Francya nie chce układów z bolszewikami

Wiedeń. P. A. T. Jak donosi „Mittagszig" z Kopenhagi, francuski ambasador w Londynie wręczył notę swego rządu z oświadczeniem, że rząd **francuski nie zamierza odstępować od swej dotychczasowej polityki w stosunku do rządu sowietów. Z tego powodu jest zbytecznem upełnomocnienie przedstawicieli** Francyi do rokowań z Krasinem, o co Anglia **zwróciła się do Francyi. Francya domaga się pierwszej spłaty przez Rosyę dawnych długów,** zanim mogłaby przystąpić do rokowań gospodarczych. Rząd belgijski stanął na stanowisku rządu francuskiego.

Prasa francuska rozpisuje się z oburzeniem o przyjęciu Krasina przez Lloyda George'a i przez rząd angielski i zarzuca Lloydowi George'owi, że złamał umowę z resztą państw koalicyi.

Bolszewicy w Enzeli.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Moskwy: Wraz z flotą, złożoną z 10 krążowników i 7 transportowców, zabrali bolszewicy **w Enzeli także oddział angielski.** Wojska czerwone wkroczyły do Enzeli po opróżnieniu tego miasta przez Anglików. Rząd perski został zawiadomiony, że Enzeli będzie później opróżnione.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ FINLANDZKO-BOLSZEWICKICH.

Warszawa. (Telefonem). Nadeszły tu wiadomości, że pod wpływem starań partyi socyalistycznej w Finlandyi, **rząd finlandzki wznowi rokowania pokojowe z bolszewikami.**

Dalszy rozbiór Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Amsterdamu: Jak podają źródła angielskie z Władywostoku, Cziczerin oznajmił rządowi syberyjskiemu, że **Rzeczpospolita sowiecka gotowa jest uznać Rzeczpospolitą Dalekiego wschodu i wojść z nią w** układy.

Żałoba Węgier z powodu traktatu pokojowego.

Budapeszt. P. A. T. W piątek, t. j. w dniu **podpisywania traktatu z Węgrami,** odbędą się w kościołach węgierskich różnych obrządków **nabożeństwa błagalne.** W chwili podpisywania traktatu będzie zastanowiony na 10 minut ruch na kolejach miejskich i kolejach żelaznych **w całem państwie.** Sklepy będą zamknięte, przedstawienia teatralne i produkcye muzyczne będą odwołane.

Austrya nie dostarcza Polsce ani broni ani amunicyi.

Wiedeń. P. A. T. Wobec pogłosek w kraju i za granicą o dostawach wojskowych dla rządu polskiego, ogłoszono urzędowo, że **od szeregu miesięcy nie dostarcza Austrya Polsce ani broni, ani amunicyi.**

Z WALNEGO ZGROM. BANKU AUSTR.-WĘG.

Wiedeń. P. A. T. Dziś odbyło się walne zgromadzenie **Banku austro-węgierskiego.** Przyjęto uchwałę, wzywającą kierownictwo banku, by, mimo protestu czeskiego, wypłaciło dywidendę. Po powzięciu tej uchwały, przedstawiciel rządu czeskiego założył ponownie protest przeciw wypłacie dywidend. Gubernator Banku, Spitzmueller, oświadczył, że skutkiem tego protestu wykonanie uchwały musi być odroczone. Oświadczenie to wywołało wielkie oburzenie wśród Niemców, którzy gremialnie opuścili posiedzenie.

Turcy będą bronili Tracyi.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Turecką załogę w Adryanopolu postawiono w pogotowiu bojowem. Zdaje się, że **Turcya chce siłą przeciwstawić się okupacyi Tracyi** przez Grecyę. Pomiędzy tureckiemi wojskami nacyonalistycznemi a głównodowodzącym wojsk francuskich w Cylicyi zawarto zostało zawieszenie broni.

GŁÓD W ARMENII.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Wedle doniesień Ag. Havasa z Konstantynopola, sytuacya w Republice armeńskiej jest rozpaczliwa. Zanosi się na klęskę głodową, jeżeli z Ameryki nie nadejdzie pomoc.

Wiadomości gospodarcze.

SPRAWA PARCELACYI. Na ostatniej Radzie ministrów przedłożył minister rolnictwa, Dr. Bardel, projekt ustawy w celu powiększenia obszarów na parcelacyę. Według tego projektu do zapasu ziemi, przeznaczonej na parcelacyę, zaliczyć należy:

1) ziemie, stanowiące własność osób i rodzin b. domów panujących b. Austro-Węgier, Rosyi, Bułgaryi i Rzeszy niemieckiej;

2) ziemie, nabyte w ciągu 10 lat przed wydaniem ustawy, a należące do osób fizycznych i prawnych nie rolników z zawodu;

3) ziemie, które w ciągu ostatnich lat pięciu dwukrotnie zmieniły właściciela;

4) gospodarstwa nieprawidłowo zagospodarowane;

5) nadwyżki ponad 50 hekt. w powiatach gęsto zaludnionych;

6) nadwyżki ponad 180 hekt. w województwach warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem i w Małopolsce, za wyjątkiem obszarów gęsto zaludnionych;

7) nadwyżki ponad 400 hekt. na reszcie obszaru Rzeczypospolitej.

PRODUKCYA ROPY W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM wynosiła, wedle doniesień Ministerstwa P. i H., w miesiącu kwietniu 4632 cystern, co stanowi pewne zwiększenie. Natomiast ekspedycya zmniejszyła się znacznie i wynosiła w miesiącu kwietniu 6610 wagonów, wobec 8255 wagonów w miesiącu marcu. Zmniejszyła się głównie ekspedycya ropy rurociągami do rafineryi.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE. Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje sprawozdanie z Urzędu pośrednictwa pracy: W miesiącu maju na ogólną liczbę bezrobotnych było zajętych przy robotach publicznych: w województwie warszawskiem na 49774 bezrobotnych otrzymało pracę 8984; łódzkiem na 61775 — 4453; kieleckiem na 12455 — 1846; lubelskiem na 6326 — 293; białostockiem na 1314 — 128; w Małopolsce na 20.145 570. Ogółem na 742.086 bezrobotnych otrzymało pracę 16.274.

GWAŁTOWNA ZNIŻKA CEN. W państwach zachodnich daje się zauważyć dalsza zniżka cen zarówno surowców, jakoteż fabrykatów. Ceny wełny i bawełny spadły o 15%, skóry — do 25%, w Niemczech nawet do 70%. Jeszcze większa jest zniżka cen ubrań, materyi i butów. W Anglii cena ubrań jest o połowę niższa w stosunku do ceny z przed dwóch miesięcy. W Niemczech płaci się 1000 marek za ubranie, które przed 2 tygodniami kosztowało do 3.000 marek; cena butów spadła o połowę, tak, że teraz można trzewiki otrzymać już za 200 marek.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 2 czerwca 1920 r. L. 120

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	600 —	750 —	— —
" " à 1000	650 —	700 —	63.68
Ruble carskie po 500 rb.	325 —	365 —	260.263
" " " 100	340 —	380 —	— —
" dumskie	75 —	[illegible]	— —
Franki francuskie	19 —	20 —	19.50
" szwajcarskie	— —	— —	— —
Funty szterlingi	— —	— —	— —
Dolary ameryk.	225 —	[illegible]	— —
Lei rumuńskie	500 —	[illegible]	[illegible]
Wiedeń	— —	— —	118 —
Berlin	— —	— —	678.673
Praga	— —	— —	— —
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	90 —	[illegible]	— —
4% " " szkolna E. 1908	9[illegible] —	[illegible]	— —
4½% Poż. kraj. z r. 1913	92 —	[illegible]	— —
4½% " " " " 1914	95 —	[illegible]	— —
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	84 —	[illegible]	— —
4% " " Lwowa	83 —	[illegible]	— —
4½% Obl. kom. Banku kraj.	94 —	[illegible]	— —
4% " " "	9[illegible] —	[illegible]	— —
4% " kolej. " "	[illegible]	[illegible]	— —
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97 —	[illegible]	— —
4% " " "	95 —	[illegible]	— —
4½% " " Banku hipot.	97 —	98 —	— —
4% " " " 60 l.	94 —	95 —	— —
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	96 —	97 —	— —
4½% " " Gal. Ziem Bku Kred.	96 —	97 —	— —
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	620 —	660 —	— —
" Hipoteczny	800 —	840 —	— —
" Gal. dla handlu i przemysłu	750 —	[illegible]	— —
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540 —	5[illegible] —	— —
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	180 —	— —	— —
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	[illegible]	7[illegible] —	— —
[illegible]	215[illegible]	225[illegible] —	— —
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	1650 —	[illegible]	— —
„G[illegible]" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	2150 —
Gal. akc. Zakłady Górnicze S[illegible]	[illegible]	[illegible]	1975 —
„Tepege" Tow. dla przeds. [illegible]	[illegible]	[illegible]	4500 —

KURSA DEWIZ.

Wiedeń. P. A. T. Kursa giełdy z dnia 2 b. m.: Renta majowa 96.25, austryacka renta koronowa 88.50, renta lutowa 90.50, węgierska renta koronowa 114, losy tureckie 1510, pryorytety kolei południowej 925, Anglobank 785, Bankverein 835, Bodenkredit 2070, bank depozytowy 910, Laenderbank 1014, Merkur 920, Union 915, bank obrotowy 712, Živnostenska 1675, kolej północna 12350, kolej lwowsko-czerniowiecka 2180, koleje austryackie 3830, koleje południowe 549, Alpiny [illegible], Berg- u. Hutten 8950, Krupp 1550, Poldi 2850, Prager Eisen [illegible], Rima 5015, Skoda —, [illegible] —, Apollo 3180, Fanto 14400, Gal. Karpaty 5660, Galicya 16760.

Zurych. P. A. T. Początkowe kursa dewiz: Berlin [illegible], Mediolan 42.50, Paryż 12.50, Budapeszt 3.40, Warszawa 2.95, Wiedeń 4.

NADESŁANE.

†
Ze Strzeleckich
PAULINA WISŁOCKA
wdowa po ś. p. Dr. Władysławie Sas Wisłockim, Członku czynnym Akademii Umiej. i Kustoszu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie,
przeżywszy lat 75, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 czerwca 1920 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 11 przy ul. Podzamcze na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 4-go b. m. o godz. 4 popoł. o [illegible] smutny obrzęd żałobne dzieci, wnuki i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w sobotę dnia 12 czerwca o godzinie 8-mej rano w kościele OO. [illegible] pod Zamkiem.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wo[illegible]

Zawiadomienie.

Ze względu na ciągłe nieporozumienia podajemy do wiadomości publicznej, że wszelkie komunikaty, informacye i podziękowania zarówno osób prywatnych, jak i instytucyi społecznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwał Związku wydawnictw pism codziennych tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie udzielony pewien procent opustu.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU".

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

87 POWIEŚĆ.

Ber zbladł i pozieleniał ze strachu i z wielkiego gniewu, spojrzał nienawistnie na goja, mruknął przekleństwo i zawołał z drżeniem:

— Ja nic nie wiem, co to jest?

— A ty łajdaku! — krzyknął Zgłobicki zaczerwieniony — won! Precz, bo cię zastrzelę, utłukę cię, złodzieju! — zerwał się z krzesła.

Ber zapomniał na chwilę o swej powadze i mądrości, przypadł do drzwi, i biegł trzymając w jednej ręce laskę i kapelusz, a drugą ręką podniósł w górę chałat, ażeby mu w biegu nie przeszkadzał. Legawiec, Bekas, który spokojnie leżał w cieniu, widząc uciekającego żyda, zdziwiony tem i zaciekawiony, zerwał się, podbiegł do Bera i stając przed nim zaszczekał bardzo głośno.

Za wiele wrażeń doznał mądry i pobożny Ber Nudelman, ażeby zachował spokój i powagę, stanął jak wryty, wypuścił z rąk kapelusz i laskę, i krzyknął przeraźliwie, jak człowiek, gdy spotka się niespodziewanie oko w oko ze śmiercią.

Tego krzyku przeraził się i Bekas, szczeknął jeszcze raz i spojrzawszy pogardliwie na Bera poszedł na swe dawne legowisko.

Ber mądrze skorzystał z tej chwili, by umknąć.

Gdy wrócił oczekiwany Ber, zarzucono go pytaniami:

— Wus ist?... Wus hert man najes in folwark?

Ale poważny i mądry Ber nie rozwodził się w odpowiedzi na pytania pospólstwa, miał tylko jedno słowo:

— Ferfał! — co dosłownie oznacza: „przepadło!“

Rozległy się żałosne wzdychania, ciche jęki, ci i owi może bez potrzeby drapali sobie plecy, głowy, a śmielsi chwytali Bera za chałat krzycząc mu w ucho:

— Zug! Wus ist?

Ber odpychał natrętne pospólstwo, dopiero gdy dwóch spotkanych patrycyuszów, Ozjasz i Nuchim, zadali mu pytanie:

— Ber, wus ist?

— Szlecht! — westchnął głęboko i we trzech szli do Srula, a na ich nalegania ażeby dał bliższe wyjaśnienie, Ber odpowiedział poważnie:

— Ich zug!

Ber w izbie u Srula usiadł ciężko, oddychał głęboko, wreszcie żałośnie rzekł:

— Aj, co ja przeszedł! On mnie chciał zastrzelić... on mnie chciał zabić, a ten jego pies mało co nie zagryzł mnie, aj, co to było! ja myślał, że was już nie zobaczę!

Rozległy się głosy współczucia i Ber dużo zyskał w opinii, jako człowiek, którego Bóg wywiódł szczęśliwie z kraju śmierci i nieszczęść.

— Czy wy wiecie, że nam nie wolno chodzić na folwark, ani na tok!

Sam Ber nie spodziewał się, ażeby te jego słowa wywarły takie olbrzymie wrażenie. Wszyscy słuchacze, a byli to ludzie poważni, znani kupcy, zaczęli krzyczeć, wymachiwać rękami, podskakiwać wojowniczo, a wśród tego hałasu można było wyróżnić głos Nuchima Gorączki:

— Co to jest? A gdzie dziesięć worków mojej plewy? Ja już kupił i zapłacił.

— Komu?

— Fedor ataman pił za to u mnie cały wieczór.

— Aj, moje jaja, moje kury! — jęczał Icio Selman, hurtowny kupiec jaj, — ja już dał wielki zadatek gospodyni i Horpynie.

— Nu, co ty im dał?

— Ja dał gotówką trzydzieści kopiejek, dwa wianki obwarzanków i obiecałem dwa pierścionki i miał już spokój na cały kwartał, a teraz co będzie? Kto mnie przyniesie z folwarku?

Zmartwienie było ogólne. Każdy prawie kupił już coś, ten skóry, tamten byczka, inny mak i jagły, ów słomę; a Srul aż pozieleniał z wielkiego zmartwienia, bo zakontraktował u atamana korzec owsa na każdy wieczór, odprzedał już ten owies, a przy nowych porządkach i zabronieniu wstępu na tok, ataman może się wykręcać od dopełnienia kontraktu.

— A czy wy wiecie? — zaczął Ber głosem pełnym cierpienia i boleści, — że Lewko, gumienny, wypędzony i oddany pod sąd!?

Był to grom dla zebranych, zwłaszcza słowa: „oddany pod sąd“. Każdy z nich miał na sumieniu jakiś interes załatwiony, a taki prosty goj, mużyk, boi się sądu i trzeba, czy nie trzeba, jak zwykle głupi goj, wszystko wygada przed sądem. I jaki to będzie kłopot. Ile trzeba płacić za uwolnienie? jakie kary pieniężne nałożą? Nic tedy dziwnego, że zapanował na razie smutek i przygnębienie wśród synów wybranego narodu.

Duwidel, który był wtajemniczony cokolwiek w interesa Bera, kupił bowiem jagły z pośladu prosa, zawołał:

— Ber, a co z twoim interesem?

— Forfał! — jęknął Ber. — Ten nowy rządca, pies, ganew, „arojłyn“, „a szłag zoł in trefen!“ to on złapał Lewka, a ten łajdak, pies obrzydliwy, świnia, ten gumienny, jemu dał tylko przez grzeczność, bo przecież ja musiał osobno zapłacić za poślad, i Zgłobicki wiedział co ma sprzedać, od czego on gospodarz? — bronił się Ber, jak gdyby stał przed sądem, wszyscy zaś sędziowie przyznali Berowi zupełną racyę, skinieniem głowy i słówkami potwierdzającemi w rodzaju:

— A zoj!... Git!... Recht! — co Bera cośkolwiek uspokoiło i pocieszyło:

Jeszcze nie minęło bolesne wrażenie wywołane smutnem opowiadaniem Bera, gdy wpadł zdyszany Zelig, młynarz.

Na grubych wargach bieliła się zaschnięta ślina, broda była rozwiana, na czole krople potu; oddychał ciężko, roztrącił stojących i usiadł na ławie.

— Zelig, wus ist? — pytali ze współczuciem.

— Ferfał! — wyjęczał.

Obecni patrzyli po sobie szukając rozwiązania tego słowa, a ponieważ nikt się nie domyślał, patrzano na niego, czekając co powie?

— Ten goj! Ten zbój, ten łotr, on mnie zabił, on mnie okradł, i mnie, i moje dzieci!

— Co jest?... Kto on!?

— Nu, kto inny, jak nie Zgłobicki? niech on ma czarny rok, niech jego weźmie wielka choroba, tego jemu życzę. Wiecie, co on zrobił?

— Nu?... Nu?

— On wypowiedział mnie dzierżawę młyna.

— „Imach szmoj wojzychroj“ — splunął pobożny Ber, życząc Zgłobickiemu, aby zginęło jego imię i pamięć.

Wszyscy jęknęli bardzo boleśnie, bo nie sam Zelig tracił na tem, ale całe miasteczko. Od czasu gdy Zelig wziął młyn, chociaż bez prawa łowienia ryb w stawie, nawet biedny mógł na każdy szabas ryby dostać tanio, za kilka kopiejek. Biedniejsi dostawali tanio mąkę przylegającą do kamieni, zaś bogatsi handlowali zbożem, zebranem z miar przez młynarza, i można było zrobić kupy, mąkę dobrą, a wszystko niedrogo i u swego.

Stała się też krzywda miasteczku, i nic dziwnego, że całe zgromadzenie jednomyślnie przeklinało Zgłobickiego.

— Ja rano potrzebował zrobić nieduży interes z chłopem, — zaczął Zelig opowiadać swoje nieszczęście, a wszyscy słuchali z wielką uwagę, — on mieszka pod lasem, a mnie trzeba drzewa. On bał się jechać, bo powiada, że ten nowy rządca, to wielki pies i on może jego złapać, ale ja jego zgodził, i on pojedzie po drzewo. Ja sobie wesoły wracam, aż tu w młynie jest starosta ze sockim. Ja pytam bardzo grzecznie ich obydwóch, bo oni zawsze mogą zrobić nieprzyjemność, czego oni sobie życzą, a na to starosta mówi: Jest do ciebie, Zelig, pismo z włości. Jakie pismo? Co za pismo? Czy ja siedzę na mużyckiej ziemi? To pismo od pana, ażeby ty młyn opróżnił.

— Aj! Aj! — zajęczeli obecni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.